Rok XIII. Nr. 94 SOSNOWIEC, wtorek 5 kwietnia 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1-a [T]ELEFONY ...11 6.16.92 ... 6.14.97 ...4.247

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legi... -66.

POWSTAŃCY ZDOBYLI LERIDĘ

Czy tragedia hiszpańska zakończy się przed 10 kwietnia?

SARAGOSSA, 4. 4. O godzinie 18 miasto Lerida zostało całkowicie zajęte.

BURGOS, 4. 4. Oficjalnie komunikują, że oddziały gener. Yague zajęły po zwycięskiej bitwie miasto Leridę. Po zdobyciu góry zamkowej na prawym brzegu rzeki Segre, powstańcy zajęli dworzec kolejowy, po czym, wspierani przez czołgi zajęli całe miasto. Rozproszeni żołnierze wojsk rządowych, którzy stawiali jeszcze opór w mieście, zostali wzięci do niewoli.

Na południe od Ebro oddziały gen. Valino zajęły na drodze Gandesa - Tarragona pozycje odległe zaledwie o 25 km. od morza.

LONDYN, 4. 4. Do portu Barcelo[na] zawinął jeden z największych okrętów wojennej marynarki brytyjskiej pancernik „Hood".

Brytyjskie władze morskie przedsiębiorą konieczne zarządzenia w celu zapewnienia szybkiej ewakuacji obywateli brytyjskice, mieszkających w Barcelonie, w razie gdyby tego wymagały okoliczności.

BOMBARDOWANIE MADRYTU

MADRYT, 4. 4. Havas donosi, iż w ciągu wczorajszego bombardowania miasta zabitych zostało 20 osób, a przeszło 100 zostało rannych.

Pociski padły prawie na wszystkie ulice, znajdujące się w centrum miasta. W szczególności ucierpiały dzielnice: Chamberi i Universidad.

OSTATNI AKT TRAGEDII.

PARYŻ, 4. 4. Tragedia hiszpańska trwająca już półtora roku, zdaje się dobiegać końca.

Olbrzymia część terytorium Hiszpanii znajduje się pod rządami gen Franco.

Tylko niewielkie punkty oporu mają powstańcy do zwalczenia: wokół Madrytu zacieśnia się coraz bardziej pierścień wojsk powstańczych, a poza tym opór stawia tylko Katalonia i część Walencji.

Ostatnie sukcesy wojsk powstańczych są zdaje się już epilogiem hiszpańskiej tragedii. Narodowa armia hiszpańska otrzymała bowiem niedawno bardzo znaczne posiłki w ludziach i w sprzęcie wojennym z Włoch i Niemiec. Jak twierdzą korespondenci wojenni.

gen. Franco osiągnie całkowicie zwycięstwo jeszcze przed 10 kwietnia, tj. data podpisania układu między Anglią i Włochami. Po podpisaniu tego układu prawdopodobnie nie będzie już wolno Włochom dostarczać posiłków gen. Franco.

Awantura w parlamencie

Spoliczkowanie posła

LONDYN, 4. 4. W Izbie Gmin zdarzyła się scena, niesłychanie rzadka w parlamencie brytyjskim. W czasie dodatkowych pytań, zadawanych wiceministrowi spraw zagranicznych Shinwell, członek Labour Party, przeszedł przez Izbę i spoliczkował konserwatystę Bowera, poczem opuścił Izbę.

Bower, który, jak się z początku zdawało, z miejsca zareaguje na ten niespodziewany atak, opanował się nagle, skrzyżował ramiona, założył nogę na nogę i usiadł z głową odrzuconą w tył.

Przyczyną zniewagi był fakt, że mimo interwencji speakera (przewodniczącego), Shinwell w dalszym ciągu stawiał dodatkowe pytania, co wywołało głosy protestu z ław rządowych.

Dzięki taktowi przewodniczącego zajście zostało zlikwidowane obopólnymi przeprosinami.

10-ty dzień procesu mysłowickiego

„Nie brali tylko ci, co byli na cmentarzu..."

W 10-tym dniu procesu o nadużycia na targowicy mysłowickiej, którego początek zamieszczamy na str. 2-ej zeznawał po południu św. Engelstein

Św. Engelstein przystąpił do zorganizowania żydowskich komisjonerów w związek. Komisjonerów było 10 ciu. Na cele tego związku osk. Kazoń zobowiązał się płacić 30 gr. od sztuki bydła. Związek jednak nic nie zdziałał, gdyż wszyscy członkowie chcieli być prezesami (śmiech na sali).

Kazoń wpłacił do kasy związku 11 tys. zł. Z tego — jak mówi świadek— **„1500 zł. daliśmy naszym braciom, walczącym w Palestynie, 1500 zł. daliśmy córkom „cudotwórcy" z Krakowa, który jadał tylko w soboty, a cały tydzień pościł i umarł. (Salwy śmiechu) 600 zł. daliśmy na bóżnicę, bo się waliła. Resztę złożyliśmy w banku na koncie.**

Książeczkę chciała zawsze nosić żona jednego z członków w zanadrzu. To niechby ona sobie nosiła, ale kiedy Kazoń wypłacił mi 900 zł., nie mogłem ich wpłacić do banku i pozostały u mnie. Jak zażądają to im natychmiast pieniądze wraz z odsetkami oddam".

Te zeznania świadka Engelsteina wywołały ogólną wesołość, nawet wśród członków trybunału sądzącego.

Dalej świadek zeznał, że osk. Langer przedłożył mu do podpisania dwa kwity in blanco, a jak się dowiedział w śledztwie, kwity te wypełniono na łączną sumę przeszło 20.000 zł.

Przew.: Czy wszyscy handlarze otrzymali taką sumę?

Świadek: Bo ja wiem? Wejzer otrzymał 5000 zł., inni też otrzymywali Nasz interes potrzebuje dużo pieniędzy.

Brał kto tylko mógł, wszyscy brali nie brali tylko ci, co byli na cmentarzu a wszyscy szantażowali Kazonia. (Po krótkiej przerwie)... za wyjątkiem mnie. (Śmiech).

Jako następny świadek zeznawała Stefania Woskowiczowa, która miała 17 proc. udziału w spółce. W stosunku do sprawy męża, odmówiła ona zeznań i nic nowego do sprawy nie wniosła.



Na zdjęciu — rewia wojskowa japońska w Szanghaju, zorganizowana dla uczczenia 33-ej rocznicy wojny rosyjsko - japońskiej.

Mąż porżnął żonie twarz

Krwawa bójka na Pogoni

Wczoraj wieczorem przechodnie na ulicy Staropogońskiej na przedmieściu Pogoń w Sosnowcu byli świadkami krwawej awantury, jaka wywiązała się między małżonkami Wędzonkami, zam. przy ul. Staropogońskiej 9.

Między małżonkami doszło do ostrej sprzeczki, która po chwili zamieniła się w bójkę.

W czasie bójki Wędzonka dobył noża i w okropny sposób pokaleczył swej małżonce Janinie twarz.

Kres tej krwawej awanturze położyli dopiero przechodnie, którzy rozbroili rozjuszonego Wędzonkę.

Ciężko poranioną kobietę przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego na Pekinie, a Wędzonkę przybyła na miejsce bójki policja zatrzymała.

Dwie katastrofy samochodowe w Zagłębiu

Kilka osób rannych odłamkami szkła

Wczoraj o godz. 8 rano u zbiegu ulic Czeladzkiej i Małobądzkiej w Będzinie wydarzyła się katastrofa tramwajowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach. W stronę Małobądza jechało z Częstochowy auto półciężarowe, naładowane skórami.

W tym samym czasie nadjechał tramwaj nr. 7 z Czeladzi prowadzony przez motorniczego J. Łanowskiego z Dąbrowy.

Rozpędzone auto kierowane przez Józefa Kowalczyka z Częstochowy (Narutowicza 130) wpadło na tramwaj, rozbijając przód tramwaju.

Samochód wywrócił się. Skutkiem zderzenia przód samochodu został również rozbity. Szofer szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł z wypadku cało.

Uszkodzone auto jest własnością spółki samochodwoej Transtoff z Częstochowy.

• • •

Druga katastrofa samochodowa wydarzyła się pod Wadowską Górą w pow. zawierciańskim. Na autobus pasażerski J. Lasonia najechał z tyłu autobus spółki „Zdrój", prowadzony przez szofera Jana Drynera.

Skutki zderzenia okazały się fatalne. W autobusie J. Lasonia wybite zostały szyby. Odłamki szkła zraniły kilka osób.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Tragiczny finał kłótni

Postrzelił sąsiada spotkanego w lesie

Do szpitala olkuskiego przywieziono mieszkańca Kuźnicy, pow. będzińskiego Józefa Czaplę, postrzelonego z fuzji przez sąsiada Franciszka Wójcika.

Czapla spotkał w swoim lesie obok wsi Chechło (olkuskie) Wójcika rzekomo na kradzieży drzewa.

Podczas wymiany ostrych słów, Wójcik strzelił w kierunku Czapli, raniąc go niebezpiecznie w bok i rękę.

Sprawcą postrzelenia zajęła się policja.

Dalsze zeznania świadków

w procesie o nadużycia na Centralnej Targowicy

Wczoraj w 10-tym dniu rozprawy w sensacyjnej aferze b. dyrektorów Centralnej Targowicy w Mysłowicach osk. Kazonia i Rruchthaendlera, sąd przystąpił do przesłuchiwania dalszych świadków oskarżenia.

Sąd wezwał jako świadka żonę osk. Woskowicza.

Obciążające dla oskarżonych były zeznania kupca Białkowskiego, który handlował na targowiskh w Mysłowicach.

Świadek stwierdził z całą stanowczością, że za przejście z targowiska sosnowieckiego na targowisko mysłowickie nie otrzymał ani grosza.

Na prośbę Woskowicza agitawał wśród drobnych kupców,by przechodzili na targowisko mysłowickie. Na ten cel otrzymywał drobne sumy do 40 zł., ogółem około 3.000 zł. Po bankructwie świadek otrzymał od osk. Kazonia 200 zł. Św. Białkowki stwierdza stanowczo, że nie otrzymywał bonifikat.

Przew.: W księgach Targowicy zanotowano, że pan otrzymał tytułem bonifikat 13.863 zł.

Świadek: Takiej sumy nie otrzymałem.

Przew.: Kwota ta została zapisana na dobro osk. Woskowicza.

Świadek: To ja musiałbym tę sumę p. Woskowiczowi cedować, a tego nigdy nie zrobiłbym.

W tym miejscu przewodniczący okazuje św. Białkowskiemu pismo Targowicy do niego. W piśmie tym Targowica przyznaje św. Białkowskiemu za 9242 świnie bonifikatę w kwocie 13863 zł. z zapisaniem tej sumy na konto Woskowicz II.

Przew.: Czy takie pismo pan otrzymał?

Świadek: Stanowczo stwierdzam, że nie otrzymywałem takiego pisma.

Przew.: Ale mamy tutaj kwit na 3.800 zł. podpisany przez pana.

Świadek: Gdy p. Kazoń wyjechał do Warszawy przyszedł do mnie osk. Langer i powiedział mi, że p. Kazoń prosi o podpisanie kwitu na 380 zł.,— gdyż jest rewizja i brak tej sumy w kasie. Kwit był in blanco a widniała na nim suma 380 zł. Kwitu na 3.800 zł. nigdy nie podpisałem.

Prokurator: Czy 13.863 zł. było dla pana sumą drobną czy poważną?

Świadek: To był cały mój majątek.

Prokurator: Więc gdyby pan taką sumę otrzymał, pamiętałby pan to?

Świadek: Oczywiście. I nie byłbym tak wspaniałomyślny, by przelewać taką kwotę na kogo innego.

Przew.: A czy w jednym roku spędził pan 9.242 świń?

Świadek: Ja byłem drobnym kupcem i mogłem spędzić w jednym roku najwyżej 2.000 świń.

Następnie przewodniczący okazuje świadkowi podpis na piśmie, stwierdzającym, że otrzymał on zawiadomienie o przyznaniu i zapisaniu na koncie Woskowicz II bonifikaty w kwocie 13.863 zł.

Świadek stwierdza, że podpis jego jest autentyczny jednak nie może wytłumaczyć w jaki sposób podpis jego znalazł się na tym piśmie i ponownie twierdzi, że takiego pisma nie otrzymywał.

W toku zadawania świadkowi pytań obrońca osk. Kazonia zwraca mu uwagę, że na jego patent handlarze przesyłali towar i świadek pobierał 3 zł. od sztuki na podatki, a następnie kupcy musieli podatek ponownie zapłacić.

Jako dalszy świadek zeznawał komisjoner Bolesław Sączewski. Za przejście na targowisko mysłowickie nie otrzymał żadnej łapówki.

Piotrowski zwerbował go na członka spółdzielni, przy czym powiedział mu, że wkładu nie potrzebuje wpłacić gdyż na udział będą zapisywane zyski.

Świadek wyjeżdżał po zakup bydła na eksport i zwracano mu tylko koszta podróży, zysk zaś miał być zapisywany na udział.

Poprzedni świadek Białkowski twierdził, że św. Sączewski był obecny przy podpisywaniu kwitu na 380 zł. osk. Langerowi.

Św. Sączewski tego sobie nie przypomina, wobec czego świadków tych skonfrontowano, co jednak nie dało żadnego rezultatu, gdyż świadkowie upierają się przy swoich poprzednich zeznaniach.

Świadek Józef Jarosz, był pomocnikiem buchaltera na Targowicy w Mysłowicach gdzie do dnia dzisiejszego pracuje. Świadek zeznawał o technice prowadzenia ksiąg handlowych Targowicy i spółek, założonych przez osk. Kazonia.

Samodzielnie prowadził świadek księgi firmy „Handel Bydła i Nierogacizny" jednak pensję otrzymywał z kasy Targowicy.

Z za kulis planów matrymonialnych

ekskanclerza Schuschnigga

Jedno z pism warszawskich dowiaduje się, że ekskanclerz Schuschnigg, o którego zamiarach matrymonialnych z hr. Werą Czernin von Chudniktz-Morzin pisano podczas Anschlussu, nosił się już od roku z projektem zaślubienia znanej w towarzystwie wiedeńskiem i odznaczającej się wielką urodą hrabiny.

W tymże jednak czasie arcybiskup Linzu wyperswadował Schuschniggowi małżeństwo, stwierdzając, że Kościół nigdyby się na nie nie zgodził, gdyż hr. Czernim-Fugger, jest rozwódką.

Kanclerz miał odpowiedzieć, że w takim razie poczeka, aż stanie się zawu prywatnym człowiekiem. Pierwsze małżeństwo hr. Czernin-Fugger rozpadło się z powodu podejrzenia hr. Fuggera o zdradę swej żony z arcyksięciem Maksymilianem, bratem zmarłego cesarza Karola. Kanclerz Schuschnigg miał poznać harbinę Fugger w lipcu 1935 r. wkrótce po katastrofie samochodowej, w której zginęła jego żona.

Od tego czasu narzeczona jego poświęcała mu dużo czasu, zwłaszcza w chwilach kłopowót politycznych.

Nie będą zmienione

NORMY RYCZAŁTOWE W PODATKU PRZEMYSŁOWYM.

W „Dzienniku Ustaw" ukaże się w najbliższych dnach rozporządzenie ministra skarbu o zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu na rok bieżący

Rozporządeznie o ryczałcie będzie prawem przejściowym, ze względu na uchwaloną już przez Izby reformę podatkową. Wejdzie ona w życie w przyszłym roku podatkowym.

Mocą rozporządzenia zryczałtowanemu podatkowi od obrotu podlegać będą te drobne przersiębiorstwa, które w tej formie opłacały podatek w roku 1937 i 1936 a nie zmieniły swego charakteru ani działalności, oraz nie wprowadziły księgowości handlowej.

Stawki podatku zryczałtowanego będą w tym roku takie same, jak i w latach poprzednich.

——oOo——

Afera przemytnicza

ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

W kilkunastu firmach w północnej dzielnicy Warszawy władze skarbowe przeprowadziły rewizję ksiąg i dokumentów w związku z wykryciem na Śląsku wielkiej bandy przemytników dewiz o czym pisaliśmy.

Z usług bandy — jak ustaliło dochodzenie — korzystało kilka wielkich firm warszawskich.

Śledztwo w sprawie tej zakrojonej na wielką skalę afery z każdym dniem zatacza coraz szersze kręgi.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

78.

— Zresztą to nie mój interes. Życzę ci dobrej nocy, a jutro ranniutko zdam ci raport z nocnej wyprawy!

— Mam nadzieję... ale nie narażaj się zbytecznie...

— Na co, aby mnie nie napadli słudzy Borodina czy policjanci? Bądź spokojny. Potrafię się obronić.

Do widzenia więc, stary! Bądź grzeczny i śpij dobrze. Ja siebie znam... gdyby przy mnie była tak blisko ładna dziewczyna, nie mógłbym zmrużyć oczu przez całą noc.

Po tym szczególnym napomnieniu Cavaroc opuścił swego przyjaciela.

Gdy znalazł się na ulicy, począł wesoło wywijać laską i podążył krokiem prędkim ku mostowi Zgody.

Kirasjer ten, czasowo zwolniony od zajęć w szkole wojskowej, nudził się bezczynnością i skwapliwie pochwycił tę sposobność użycia nowych wrażeń.

Jakich? Nie wiedział ale spodziewał się, że mieć będzie do czynienia z jakimś nieprzyjacielem. Życzył sobie nawet, ażeby jakim szczęśliwym trafem zdarzyło mu się wytrzepać skórę komukolwiek.

Nigdy nie był w willi przy ulicy Berton, lecz pan Borodino pokazał mu ją, gdy jechał na Santorinie, przy powozie, w którym siedział ranny Joinville i poznał odrazu długi parkan murowany, który otaczał ogród rumuńskiego magnata.

Noc była ciemna i miejsce puste. Wieczorem przejeżdżały tędy tylko tramwaje.

Kapitan, obdarzony dobrym wzrokiem, jakby kocim, bo mu nic nie przeszkadzały ciemności, spostrzegł przy parkanie przy domu jakieś przesuwające się cienie.

Czy to byli słudzy Borodina, rozstawieni przezeń na straży, czy policjanci przysłani tu na zwiady przez prefekturę, mało to obchodziło Cavaroca, który bez wahania zapuścił się w uliczkę.

Plan jego był bardzo prosty, zamierzał wprost zadzwonić do bramy pana Borodino i spytać, czy powrócił. Po tym zobaczy. Na teraz nie miał dalszych projektów.

Wkrótce zauważył, że za nim idą po cichu i zeszedł na środek ulicy, ażeby nie zostać nagle zaskoczonym.

Tak zbliżył się do furtki w bramie za którą przed trzema dniami zniknęła Augustyna z oczu Skarbonce i nara zznalazł się oko w oko z jakimś barczystym drabem, który odskoczył w bok i jakby chcąc się bronić podniósł w górę potężny kij, trzymany w ręce.

Cavaroc uczył się szermierki na kije i miał nawet wielką wprawę; zręcznie zasłonił się, gotów do odparcia ciosu.

Czynił to z wielką uwagą, bo od pierwszego rzutu oka poznał, że przyjdzie mu się zmierzyć z niezada jakim przeciwnikiem.

Ale ów jegomość zamiast natrzeć, nagle opuścił kij i zawołał.

— Jakto? To pan, mój kapitanie?

— A to co za znajomy? — zapytał Cavaroc ze zdziwieniem.

— Przed trzema laty byłem brygadierem w szwadronie pańskim w Luneville... Nie przypomina mnie pan sobie?

— Nie... Ale zdaje mi się, że was już gdzieś widziałem...

— Jestem Marchais, panie kapitanie... Franciszek Marchais.

— A! przypominam sobie teraz... A tak, rzuciłeś służbe wojskową.

— A właśnie... wolałem wstąpić do cywilnej, ażeby się ożenić... przyrzeczono mi miejsce... I teraz jestem brygadierem... w policji.

— A! to w policji służysz?

— Tak, panie kapitanie. Nie świet na to rzecz ale pensja nie zła i mam widoki awansu.

— Winszuję ci — odrzekł Cavaroc chłodno. — Więc ty jesteś na służbie?

— Na straży, panie kapitanie. Mam ze sobą dwunastu ludzi, którzy pilnują domu i ogrodu.

Cavaroc dobdze więc trafił i zaraz postanowił dowiedzieć się o wszystkiem

— A to dziwnie się składa — rzekł — ja właśnie chciałem odwiedzić pana, który tu mieszka... nabiego rumuńskiego.

— Nie wiem, jaki on hrabia — odpadł Marchais — ale wiem, że go prawdopodobnie „zapakujemy" tej nocy.

Najprzód będzie rewizyjka w jego mieszkaniu. Jakto dobrze, że mnie kapitan spotkał... bo w takich razach, panie kapitanie, wszystkich się aresztuje... a jak się kto dostanie do prefektury, to musi się naczekać, zanim go wypuszczą.

— O! ja bardzo mało znam tego pana. Ale cóż on zrobił, że tylu ludzi nasadzono na niego?

— A to ta historia, o której pan musiał czytać w gazetach... tą to kobietę ktoś gilotynował... no, nie na placu. Głowa była wystawiona przez [illegible] Mordze.

d. c. n.

LMK. pionierem idei kolonialnej.

W dniach od 7 do 13 bm. trwać będą w całej Polsce „Dni kolonialne". W związku z tym zamieszczamy poniższy artykuł, omawiający działalność LMK., jako pionierki idei kolonialnej.

Dążenia kolonialne, jako jedna z najbardziej istotnych części programu mocarstwowego rozwoju Polski, datują się od niedawna. W ciągu pierwszego dziesięciolecia istnienia Polski Odrodzonej, wśród szerszych mas społeczeństwa nie było należytego zrozumienia dla tej sprawy i tylko nieliczne poszczególne jednostki akcentowały jej doniosłość, nie zrażając się tym, że wysiłki nie były „głosem wołającego na puszczy". Było to poniekąd zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę nadmiar spraw związanych z wewnętrzną konsolidacją państwa, domagających się natychmiastowego rozwiązania. Dopiero więc, kiedy konsolidacja wewnętrzna stała się faktem dokonanym i Polska zrobiła pierwsze pewne kroki na terenie międzynarodowym, jako równorzędny członek rodziny państw świata, myśl jej państwowotwórcza siłą rzeczy wyszła z wąskich ram zagadnień doby obecnej i skierowała się ku przyszłości. Przyszłość zaś ta nie zapowiadała się w barwach różowych. Weiśnięta między dwa wielkie mocarstwa — wczorajszych zaborców, słaba ekonomicznie z powodu burzy wojennej, która przeszła przez jej ziemie oraz wskutek braku dostatecznej ilości podstawowych surowców, szybkimi krokami zbliżająca się do przeludnienia dzięki dynamice rozrodczej, wyrażającej się w przyroście rocznym ponad 400 tys. głów i nie mająca możności zapobieżenia przeludnieniu, wobec restrykcyj zastosowanych przez państwa imigracyjne, Polska stanęła wobec problemu, którego sposób rozwiązania zadecyduje o jej roli w Europie i świecie. Poza ciężarem gatunkowym, jaki przedstawia trzydziestokilkomilionowy naród i żywy mur jego potężnej armii, stojącej na straży granic, na pierwsze miejsce wysuwa się hasło szerokiej ekspansji gospodarczej, mającej na celu uniezależnienie kraju od supremacji czynników obcych i zaopatrzenie go zarówno w niezbędne surowce, jak i w tereny emigracyjne dla ulokowania nadmiaru przyrostu ludnościowego.

Wtedy właśnie nastąpił moment adaptacji przez najbardziej uświadomiony odłam społeczeństwa polskiego idei kolonialnej, jako nieodłącznej części składowej programu mocarstwowego rozwoju kraju. Wyrazicielem idei kolonialnej była Liga Morska i Kolonialna.

Działalność poszczególnych pionierów kolonialnych jednoczyła się pod skrzydłem tej instytucji i w miarę wzrostu zrozumienia dla idei kolonialnej wśród szerszych mas ludności zaczęła w niej odgrywać coraz ważniejszą rolę, aż wreszcie zmiana nazwy całej instytucji na Ligę Morską i Kolonialną ostatecznie stwierdziła nie tylko ścisłą łączność między obu zagadnieniami, ale i ich równorzędność. Przez morze do kolonij, jako źródła surowców i terenów dla emigracji, przez kolonie — do usunięcia głównych bolączek gospodarczego życia Polski, a po ich usunięciu — dalsze dążenie do mocarstwowego rozwoju jedynej gwarancji niepodległości i pokoju.

Od tego czasu upłynęło zaledwie kilka lat, a wytężona praca LMK ma już za sobą poważne osiągnięcia zarówno wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Włączenie dążeń kolonialno-surowcowych i kolonialno-emigracyjnych do programu rządowego, które znalazło swój wyraz w wystąpieniach członków delegacji polskiej na terenie Ligi Narodów ostatecznie sprecyzowało stanowisko Polski w oczach opinii międzynarodowej, jako kraju „niezaspokojonego" Lidze zaś Morskiej i Kolonialnej dało trwałe podstawy do dalszej działalności. Rozwija się ona w rozmaitych kierunkach, dążących do wspólnego celu. Obejmuje więc sprawy ekonomiczno-surowcowe wraz z wiążącym się z nimi handlem zagranicznym, emigracyjno-osadnicze, szkolenie specjalistów kolonialnych i studia nad poszczególnymi zagadnieniami kolonialnymi, propagandę zagadnień kolonialnych w Polsce i polskiego zagadnienia kolonialnego za granicą i wreszcie ogólną akcję w ośrodkach polskich za granicą, dążącą do utrzymania i pogłębienia stosunków kulturalnych i gospodarczych, a zwłaszcza do popularyzacji haseł patriotyzmu gospodarczego.

Zasadniczym celem LMK jest rozbudzenie w szerokich masach narodu energii i przedsiębiorczości, niezbędnych do wykonania wielkich zadań dziejowych, stojących przed Polską. Wysiłki w tym kierunku nie poszły na marne. Już obecnie LMK posiada setki tysięcy członków i miliony sympatyków, dla których prawdy przez nią głoszone, oraz metody pracy przez nią wysuwane są zupełnie jasne i obowiązujące.

Przystosowanie aptek

DO POTRZEB OBRONNOŚCI PAŃSTWA.

W sferach decydujących rozważana jest sprawa racjonalnego przystosowania aptek na wypadek wojny. Wysuwany jest projekt, by apteki traktować jako składnice zaopatrzone w pewne standaryzowane zapasy najniezbędniejszych leków dla potrzeb ludności cywilnej i wojska.

Szczegółowe wykazy artykułów leczniczych, opatrunkowych, artykułów odkażających, przyrządów i odczynników potrzebnych do laboratoriów aptecznych dla potrzeb obrony przeciwlotniczej i gazowej będą opracowane przez władze przy współudziale fachowców ze świata farmaceutycznego.

——oOo——

Zakłady przemysłowe

RUSZAJĄ.

Ostatnio uruchomiono dwie odlewnie Skarżysko i Stomporków w których znalazło zatrudnienie około 400 robotników. Zakłady Ostrowieckie zwiększyły załogę o 4500 robotników. Starachowice również przyjmują masowo nowych robotników, w Kademiu buduje się dwa nowe piece ceramiczne oraz uruchomiono fabrykę mebli i fabrykę fornierów w których znalazło pracę około 500 robotników, jak z tego wynika stan gospodarczy w Polsce robi znakomite postępy.

Ośrodki antypolskiej propagandy

w Pradze i Morawskiej Ostrawie

Szereg zarzutów, dotyczących działalności „Komunistycznej Partii Polskiej" zainstalowanej w Pradze miałaby zawierać — według informacyj warszawskiego korespondenta Agencji Havasa — nota doręczona przez polskiego posła u. Papee rządowi czechosłowackiemu.

Z powołaniem się na wiadomości zaczerpnięte z dobrego źródła, korespondent francuski donosi, że nota zawiera następujące trzy stwierdzenia:

1) Od r. 1935 Komunistyczna Partia Polska zainstalowała swoje ośrodki antypolskiej propagandy w Pradze i w Morawskiej Ostrawie.

2) Agenci komunistyczni, którzy weiskają się na terytorium Polski posługują się fałszywymi paszportami, czemu władze czechosłowackie nie przeszkadzają.

3) Wszystkie antypolskie ulotki drukowane były w Czechosłowacji.

Poza tym memorandum miało zawierać wielką ilość szczegółów, dat, list osobowych, liczbę broszur i ulotek adresy drukarni i nazwiska autorów antypolskiej bibuły, wreszcie informacje, dotyczące punktów granicznych, którędy materiał propagandowy sprowadzono do Polski.

* * *

Agencja Stefani donosi z Pragi, że na skutek protestu polskiego z powodu antypolskiej działalności komunistycznej w Czechosłowacji rząd czeski zarządził dochodzenia.

Napad bandycki

POD WARSZAWĄ.

W Henrykowie położonym przy szosie Warszawa — Jabłonna do mieszkania drogomistrza Czesława Namojskiego wtargnęło w nocy kilku bandytów. Zostali oni spłoszeni, wobec czego rzucili się do ucieczki. Jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru i zranił Namojskiego w głowę. Rannego przewieziono do szpitala

Na szpaltach pism

Wzmocniona pozycja rządu

gen. Składkowskiego

I. K. C. w artykule wstępnym omawia decyzję P. Prezydenta R. P., który obecnemu rządowi powierzył w dalszym ciągu sprawowanie władzy.

I. K. C. stwierdzając, że rząd gen. Sławoj-Składkowskiego rozpoczyna nowy okres swej pracy podkreśla, że w najbliższym czasie będą musiały znaleźć rozwiązanie zagadnienia polityczne.

Zagadnienia te łączą się w jeden problem centralny: stosunku do działalności stronnictw opozycyjnych. Byłoby chowaniem głowy w piasek, gdybyśmy nie powiedzieli sobie wyraźnie, że w kraju istnieje pewnego rodzaju napięcie polityczne i że napięcie to przybrało poważne rozmiary.

Przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy występuje opozycja prawicowa i lewicowa, a raczej centrowo — lewicowa.

Popatrzywszy na mapę Rzeczypospolitej, można np. odrazu stwierdzić, że na południu Rzeczypospolitej i w części terenów centralnych najaktualniejszą jest sprawa działalności politycznej Stronnictwa Ludowego, podczas gdy w północnej Kongresówce, na tym samym terenie wiejskim, najważniejszą jest sprawa działalności Stronnictwa Narodowego. Nie trzeba też głębokiego wnikania w sytuację aby przewidzieć że już w najbliższych tygodniach doniosłem zagadnieniem dla władz politycznych będzie taka czy inna akcja polityczna P. P. S. w miastach, choćby w związku z manifestacjami 1 maja.

Jeśli do tego dodamy stosunki narodowościowe, nastroje wśród młodzieży itd., to z całym objektywizmem będziemy musieli stwierdzić, że naprężenie wewnątrzno — polityczne zasługuje na szczególną uwagę i wymaga bardzo przemyślanego działania ze strony rządu.

Idzie teraz o tendencję jaką okaże rząd w stosunku do całokształtu sytuacji.

Istnieje u nas pewne nieporozumienie na temat t. zw. kursu silnej ręki.

Sądzimy, że kurs silnej ręki, to metoda działana nacechowana stanowczością i realizująca przy pomocy akcji energicznej i konsekw. postawione sobie przez rząd zadania. Taka metoda silnej ręki winna zmierzać przedewszystkim do tego, aby zapobiec wszelkim niepokojom, starciom.

Otóż istnieje u nas zbyt wielu ludzi, którzy myślą, że kurs silnej ręki to kurs walenia pałką w łeb, to kurs represyj wobec każdego przejawu, nie leżącego na linii polityki rządowej. Taki pogląd jest rozpowszechniony niestety i w naszej biurokracji i to wcale nie na najniższych stopniach hierarchii urzędowej.

Dziennik kończy artykuł następującym stwierdzeniem:

Energia i doświadczenie szefa rządu gen. Składkowskiego, którego pozycja została świeżo wzmocniona ponownym aktem woli Głowy Państwa — pozwalają na wyrażenie nadziei że czynniki decydujące obiorą właściwy kurs i że tym swoim zamierzeniom zapewnią posłuch — u biurokracji.

Problemy dnia

Sprawa organizacji urlopów pracowniczych

Dwudniowa konferencja w Warszawie.

W sali państwowej szkoły higieny w Warszawie odbyła się dwudniowa konferencja instytucyj związków i organizacyj społecznych w sprawie organizacji urlopów pracowniczych.

Konferencję tę zwołał instytut spraw społecznych, który z polecenia ministerstwa op. społ. opracować ma zasady społecznej akcji wczasów i urlopów pracowniczych.

Akcję tę prowadzić będzie w ogólnopolskim zakresie zrzeszenia organizacyj oświatowo-kulturalnych, działające w oparciu o radę wczasów, fundusz wczasów, oraz centralne biuro wczasów w charakterze organu wykonawczego.

Akcja organizacji urlopów pracowniczych, ogarniając szerokie rzesze, stanie się poważnym czynnikiem ożywienia gospodarczego i podniesienia kultury mas.

Na konferencji wygłoszono kilka referatów m. in. p. Kobyliński omawiał przygotowanie wsi w związku z organizacją letnisk dla robotników, a p. Błaszczykowa omawiała sprawę organizacji życia kulturalnego w obozach, na koloniach i letniskach.

W dyskusji podkreślono wpływ, jaki może wywrzeć masowy ruch turystyczno-letniskowy zarówno na stan zdrowotny i kulturalny ludności miejskiej, jak i na kulturalne i gospodarcze oblicze wsi.

Uchwalono postulaty dążące do zmiany ustawodawstwa urlopowego i wprowadzenia w najbliższym terminie zniżek kolejowych, dostosowanych do potrzeb i możliwości szerokich mas pracowników.

Wielki koncert

PROKOPIENIEGO W SOSNOWCU.

W dniu 7 bm. w Sosnowcu w sali teatru miejskiego odbędzie się wielki koncert znakomitego artysty śpiewaka P. Prokopieniego. Koncert organizuje Miejski Obywatelski Komitet zimowej pomocy bezrobotnym, a dochód z koncertu przeznaczony zostanie na „dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych".

Znakomity śpiewak przyjeżdża na zaproszenie Komitetu, na czele którego stoi marszałek Bogucki. Pierwotnie koncert projektowany był na dzień 6 bm., ponieważ jednak w dniu tym P. Prokopieni śpiewa w Warszawie na rzecz Polskiego Białego Krzyża (koncert ten urządzony jest pod protektoratem Marszałka Śmigłego - Rydza) przeto data koncertu w Sosnowcu przesunięta została na dzień 7 kwietnia.

W programie koncertu przewidziane są utwory kompozytorów: Beethovena, Gomeza, Pucciniego, Moniuszki, Rymskij — Korsakowa, Schumana, Kenewana, Szalapina, Verdiego i innych.

Zarówno światowa sława znakomitego śpiewaka, jak i cel, tak bliski sercu każdego, dochód na dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych — oto atrakcyjność koncertu — która powinna sprawić, iż sala teatru będzie przepełniona.

W dniu 7 kwietnia — elita zagłębiowska wyznacza sobie rendez-vous w Teatrze miejskim w Sosnowcu.

Obrady członków stowarzyszenia

kupców polskich w Sosnowcu

Onegdaj odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu. Zebranie zagaił prezes Kucharski powołując na przewodniczącego p. W. Czechowskie, na asesorów pp. Cyplińskiego i Wiśniewskiego. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania prezes Kucharski scharakteryzował ogólną sytuację gospodarczą, oraz złożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności zarządu.

Obszerne sprawozdanie z organizowania gimnazjum kupieckiego męskiego złożył inż. Czarnecki,

podkreślając, że rozwojowi tegoż gimnazjum stoi na przeszkodzie jedynie brak własnego gmachu.

W krótkim czasie należy oczekiwać budowy własnego gmachu, do czego zmierza wysiłek zarządu i komisji szkolnej. Po sprawozdaniu kasowym p. Sutkowskiego, uchwaleniu preliminarza, odczytano protokół komisji rewizyjnej,

udzielając zarządowi absolutorium.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających zarządu i komisji rewizyjnej na rok 1938-39.

Zarząd stanowią: pp. Garliński, Kucharski, Strzelecki, Kowalski, Gruszczyński, Korzeniowski, inż. Czarnecki, Krawczyk, Sutkowski, Komisja rewizyjna: Czechowski, Kozłowski, Peucker i Piechocki.

W wolnych wnioskach poruszono wiele spraw. Zwrócono się z apelem o umieszczanie wywieszek z napisem:

firma chrześcijańska, celem podkreślenia polskości danej firmy.

P. Gruszczyński poruszył bardzo istotną dla kupiectwa chrześcijańskiego Zagłębia kwestię możliwości

organizowania handlu na terenie centralnego okręgu przemysłowego.

W końcu przemawiał imieniem Związku Polskiego p. Krynke, który stwierdził, że struktura i rozwój tej placówki zależny jest od współpracy całego kupiectwa chrześcijańskiego i poparcia materialnego.

Z życia organizacii

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W ub. niedzielę w lokalu własnym w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza odbyło się walne zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych, oddział w Zawierciu. Obrady zagaił prezes zarządu J. Tomczykiewicz, przewodniczył p. Stefan Notzel, delegat głównego zarządu tej organizacji.

Sprawozdanie z ogólnej działalności organizacji złożył prezes ustępującego zarządu p. J. Tańczykiewicz, kasowe L. Wieder, komisji rewizyjnej p. Fr. Hilgetner.

Po rzeczowej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Następnie dokonano wyboru nowych władz w skład których weszli do zarządu: J. Tomczykiewicz, W. Wójcik, Cz. Mędraszek. J. Domagała, P. Grzebień, B. Gach H Bąkowski, S. Glanowski, Nowicki, W. Zadrowski i S. Stępieniówna. Do komisji rewizyjnej: Fr. Hilgetner, A. Pieniążek i K. Jach. Sąd koleżeński: T. Myszkowski, Marczewski, J. Miśta i Museńko. Do zarządu kasy wzajemnej pomocy weszli: J. Tomczykiewicz, P. Cisowski i W. Zadrowski.

W międzyczasie przewodniczący p. Notzel wygłosił referat na temat „Ruch zawodowy w Polsce", omawiając jednocześnie kwestię spółdzielczości.

W jakiej wysokości należy opłacać

składki ubezpieczeniowe?

W dniu 31 marca rb. ogłoszona została ustawa z dnia 29 marca rb. o przedłużeniu obniżki składek za ubezpieczenia społeczne. Ustawa przedłuża na czas od 1 kwietnia 1938 r. do 31 marca 1939 r. obniżkę składek za ubezpieczenie emerytalne robotników i za ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych. Obniżka ta obowiązywała dotychczas w okresie od 1 lutego 1936 r. do 31 grudnia 1937 r.

W związku z powyższym pracodawcy i pracownicy opłacać będą od zarobków należnych za okres od 1 kwietnia rb do 31 marca 1939 r. następujące składki ubezpieczeniowe

(w nawiasach podana jest wysokość składek za miesiące styczeń, luty i marzec rb., tj. do wejścia w życie ustawy o przedłużeniu obniżki składek): za ubezpieczenia emerytalne robotników zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie składka pracodawcy wynosi 1.9 proc. zarobku (2.2 proc.), składka ubezpieczonego — 2.6 proc. zarobku, za ubezpieczenie emerytalne pozostałych robotników składka pracodawcy wynosi 1.6 proc. (1.9 proc.) zarobku, składka ubezpieczonego — 2.6 proc. (3.3 pr.) za ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych: a) pobierających do 60 zł. miesięcznie (całą składkę opłaca pracodawca) składka wynosi 6.5 proc.) b) za pobierających ponad 60 zł. do 400 zł. włącznie składka pracodawcy — 4.1 proc. (4.8 proc.) zarobku składka ubezpieczonego — 2.4 proc. (3.2 proc. zarobku) c) za pobierających ponad 400 do 800 zł. włącznie: składka pracodawcy wynosi 3.3 proc.) (4.0 proc.), składka ubezpieczonego— 3.2 proc. (4.0 proc.), wreszcie d) za pobierających ponad 800 zł składka pracodawcy wynosi 2.5 proc. zarobku (3.2 proc), a składka ubezpieczonego wynosi 4.0 proc. zarobku (4.8 proc.).

Ponadto ustawa z dnia 29 marca rb. upoważniła ministra opieki społecznej do przedłużenia obniżki składek za ubezpieczenia wypadkowe.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Drzazgi

Przyjaciółka

Nawet samorządy zagłębiowskie, nawet urzędy skarbowe, nawet ubezpieczalnie społeczne, nawet PIM i PAT, nie wytrzymałyby tylu napaści i ataków, jakie wytrzymała w ostatnich tygodniach Liga Narodów.

Każdy się czuł powołany do jej krytyki i ośmieszenia; każdy przypuszczał, że swą ujemną (oczywiście) opinią przyczyni się do jej zlikwidowania.

Okazuje się jednak, że i ona ma przyjaciół. Coprawda nielicznych, dyskretnie się ukrywających, zupełnie zresztą bezinteresownych, ale ma.

Ostatnio bowiem dowiadujemy się że odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie członków stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów.

Było to chyba najmniej liczne doroczne zgromadzenie organizacji społecznej gdyż, nie licząc kilku gości, na zebranie przybyło zaledwie czterech członków tego stowarzyszenia, łącznie z prezydium w liczbie trzech osób.

Mimo to, jako zwołane w drugim terminie, zgromadzenie było ważne.

Ciekawe jest, w jaki sposób czterech członków stow. mogło wybrać kilkuosobowy zarząd?

Ale fakt jest faktem: Liga Narodów ma przyjaciół. Czy ją jednak uratują w tych ciężkich dla niej chwilach; czy potrafią obronić swą przyjaciółkę? *wim.*

—(O)—

Przy głośniku

RADIOFONIZACJA SZKÓŁ POSTĘPUJE NAPRZÓD

Radio w szkole jest już dzisiaj jedną z niezbędnych pomocy naukowych, oraz źródłem rozrywki dla dziatwy, która — niestety często pozbawiona jest możności słuchania audycji radiowych w domu.

Nic więc dziwnego że, radiofonizacja szkół jest troską nie tylko nauczycielstwa ale i rodziców, którzy w miarę możności dokładają starań aby zaopatrzyć szkoły w odbiornik radiowy.

Ostatnio staraniem i z funduszów Koła Rodzicielskiego Szkoły Powszechnej nr 3 im. Emilli Plater w Katowicach zainstalowano w 17 salach szkolnych rekreacyjnych głośniki, za pośrednictwem których nadawane są audycje radiowe oraz muzyka z płyt — zwłaszcza przy ćwiczeniach cielesnych. „Stacja nadawczą" szkoły jest odbiornik radiowy, ustawiony w pokoju nauczycielskim a połączony z adapterem i mikrofonem, przy pomocy którego kierownictwo szkoły podaje jednocześnie wszystkim 865 uczeniom komunikaty i zarządzenia porządkowe. Mikrofon służy również do wygłaszania odczytów, pogadanek i t. p.

WIECZÓR POŚWIĘCONY STANISŁAWOWI LIPSKIEMU

Dziś odbędzie się w rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia wieczór, poświęcony zmarłemu niedawno, kompozytorowi krakowskiemu, Stanisławowi Lipskiemu. Radiosłuchacze pamiętają dobrze tego muzyka, który często w roli pianisty występował przed mikrofonem. Szerokie masy śpiewają od wielu lat jego pieśni, często nawet nie wiedząc, kto był ich kompozytorem, bowiem pieśni Lipskiego stały się własnością wszystkich. W spuściźnie pozostawił on nie tylko najlepszą pamięć, i trwały wpływ pedagogiczny, ale również wiele utworów różnego rodzaju.

W audycji radiowej usłyszą radiosłuchacze pieśni, utwory skrzypcowe i fortepianowe, w wykonaniu Olgi Martusiewicz, M. Bieńkowskiej, Mikuszewskiego, oraz chóru pod dyr. Wallek — Walewskiego, który wygłosi również pogadankę wstępną do tej audycja.

Napad na pociąg towarowy

Szajka nieletnich złodziei kolejowych

przed sądem w Sosnowcu

Kradzieże, popełniane przez nieletnich, stają się w Zagłębiu zjawiskiem niestety oraz częstszym. Ostatnio gromada nieletniej młodzieży dokonała formalnego napadu na przejeżdżający pociąg towarowy.

Na torze kolejowym między Będzinem a Dąbrową Górniczą do będącego w biegu pociągu wskoczyło kilku chłopców, którzy w błyskawicznym tempie poczęli zrzucać z wagonów stalowe rury, transportowane z fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu.

Napad na pociąg dokonany był w porozumieniu z drugą paczką nieletnich złodziei, którzy zrzucone rury znosili odrazu do pobliskiej Przemszy i ukrywali je w wodzie.

W ciągu paru minut ogołocono wagony z kilku tysięcy kg. rur. Jawnemu rabunkowi położyła kres policja, aresztując 9-ciu wykolejonych młodzieńców z Będzina: Romana Moryca, lat 16 i jego 19-letniego brata Józefa (Cynkowa 51), Franciszka Krowę, lat 19 (Kolejowa 17), Antoniego Golańskiego lat 17 (Cynkowa 51), Antoniego Prochackiego lat 14 (Krakowska 65). Władysława Żukowskiego lat 17 (Cynkowa 65), Władysława Łukasika, lat 17 (Wąska 9), Józefa Saltarskiego, lat 17 (Wąska 9) i Stanisława Cesarza, 16 (Kolejowa 32.)

Na wczorajszej rozprawie, która od była się przeciwko młodocianym przestępcom w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, zapadł wyrok skazujący Józefa Moryca, Fr. Krowę i Wł. Żukowskiego na osiem mies. więzienia, Ant. Golańskiego na sześć mies więz. oraz R. Maryca i Ant. Prochackiego na u mieszczenie w zakładzie poprawczym Wykonanie kary sąd zawiesił jedynie Golańskiemu na przeciąg pięciu lat. Łukasika, Saltarskiego i Cesarza sąd uniewinnił.

Z SALI KONCERTOWEJ.

KONCERT CHÓRU

ZW. PRAC. INST. UBEZP. SP. W SOSNOWCU.

W sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu odbył się koncert Chóru męskiego zw. zawod. pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych przy udziale orkiestry symfonicznej 73 p. p. Katowicach oraz zaproszonych gości. Należy przyznać, że koncert ten był dla licznie zebranej publiczności prawdziwą ucztą artystyczną.

Chór istnieje zaledwie trzy lata, a już dał się poznać, jako dobrze zespolony i karny zespół. Materiał głosowy dobry należałoby jednak dokompletować głosowo lepiej basistów pierwszych i drugich. Przy systematycznej celowej i wytrwałej pracy nad emisją, dykcją i interpretacją, będzie mógł chór w niedługim czasie współzawodniczyć z najlepszymi zespołami chóralnymi w Polsce.

Dyregentem tego chóru jest doświadczony i wytrawny muzyk prof. A. Sollocha. Chór wykonał bardzo starannie kilka utworów, między innymi na wyróżnienie zasługują: Prolog z opery Straszny Dwór — Moniuszki z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Solowe partie wykonali p. St. Kruser i T. Kostulski. Ponadto należy wyróżnić: Serenadę Schuberta oprac. na chór i orkiestrę przez prof. Sollocha, „Wschodnią opowieść" — K. Prosnaka „Sen" — Wallek — Walewskiego i Polonez A-dur Chopina.

Miłą atrakcją koncertu był śpiew p. E. Zum-Busch przy akompaniamencie p. O. Koziołkow.

P. Zum-Busch pięknym sopranem wykonała: „Mój domek" — Schuberta, „Ja kocham cię" — Griega „Koralik" — Niewiadomskiego, zyskując sobie zasłużone oklaski u publiczności. Jako dowód uznania wręczono doskonałej śpiewaczce kosz żywego kwiecia oraz wiązankę róż.

W koncercie brali również udział jako soliści p. Tadepsz Kostulski (tenor bohaterski) znany z wielu koncertów w Zagłębiu oraz p. St. Kruzer (bas) artysta opery katowickiej.

P. Kostulski wykonał arię z kurantami z op. „Straszny Dwór" i „Krakowiaka" — Z. Noskowskiego, a p. Kruzer — „Stacha" — Konemana i „Gdybym był młodszy" — Galla. Solistów obdarowała publiczność długo niemilknącymi oklaskami.

Doskonała gra orkiestry wojskowej pod batutą p. Kanasina tworzyła tłoga ła całość koncertu. Organizatorom za tak miłą nutę artystyczną należy się podziękowanie. O

Wichura szalała w Zagłębiu

Powywracane płoty i uszkodzone dachy

W niedzielę i wczoraj nad Zagłębiem szalała silna wichura.

Porywisty wiatr wyrządził znaczne szkody w miastach zagłębiowskich.

Zanotowano kilkadziesiąt wypadków zerwania papy i rynien z dachów oraz wywrócenia parkanów w ogrodach i sadach.

W Czeladzi jednemu z mieszkańców ulicy Niwy zniosło nawet cały dach na sąsiednie pola.

Wczoraj wichura połączona była ze śnieżycą.

Temperatura w niedzielę wynosiła 2.2 st. a wczoraj 1.6 st. C. poniżej zera

Wiadomości bieżące

Wtorek 5 Kwiecień

Dziś: Wincentego
Jutro: Wilhelma
Wschód słońca: 5,04
Zachód słońca: 6.17

— **WYWIAD RODZICIELSKI** o postępach w nauce i zachowaniu się uczniów i uczenic miejskiego liceum handlowego i gimnazjum kupieckiego w Chorzowie odbędzie się dziś od godz. 16.

— **ZEBRANIE POW. w SOSNOWCU.** Zarząd koła powiatowego będzińskiego Związku POW. zawiadamia, że dnia 10 bm. o godz. 10 rano w lokalu domu społecznego w Sosnowcu odbędzie się zebranie sprawozdawcze. Peowiacy proszeni są o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

— **ZEBRANIE RZEMIEŚLNIKÓW.** Zarząd związku rzemieślników chrześcian w Sosnowcu zaprasza wszystkich członków związku, oraz członków poszczególnych cechów na walne zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się w niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 3 po południu w lokalu związku ul. Piłsudskiego 16. Jeżeli zebranie nie dojdzie do skutku w pierwszym terminie to następne odbędzie się w II-gim terminie o godzinie 4. bez względu na ilość przybyłych. Zarząd uprasza członków o jaknajliczniejsze przybycie

KRÓTKA WZMIANKA.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie podaje do wiadomości, że w numerze 75 „Monitora Polskiego" z dnia LIV br. oraz w numerze 90 „Kuriera Warszawskiego" z dnia LIV br. ogłosił przetarg nieograniczony na budowę domu mieszkalnego i pawilonu dla chorych w Sanatorium w Bystrej Śl.

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego oddział w Sosnowcu, WZYWA P. BACĘ FRANCISZKA DO ZWROTU KWOTY ZŁ. 41.66 zatrzymanej bezprawnie w okresie piastowania mandatu skarbnika tut. organizacji.

W wypadku nie zwrócenia tej sumy oddamy sprawę na właściwą drogę w terminie trzech dni.

Zarząd.

— **ZEBRANIE ABSOLWENTÓW.** Stowarzyszenie absolwentów średnich szkół handlowych w Katowicach zwołuje na niedzielę dnia 10 bm. o godz. 10 rano w miejskim gimnazjum kupieckim Krakowska 80, miesięczne zebranie absolwentów

— **ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI EMERYTÓW PZZPP. i H. w SOSNOWCU.** Prezydium zarządu sekcji emerytów PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu, że miesięczne zebranie zarządu sekcji odbędzie się w środę dn. 6 b.m. o godz. 18-ej w lokalu związku w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a. Obecność członków zarządu sekcji obowiązkowa.

Zebranie Wincentek

W NOWYM SIELCU.

Na plebanii w Nowym Sielcu odbyło się walne zebranie pań św. Winc. a Paulo. Na przewodniczącą zebrania zaproszono p. W. Kobylińską, na sekretarkę p. Z. Fornalczykową. Głęboką w treści odezwę do pań na temat „miłości bliźniego" wygłosił dyrektor Stow. ks. Hendrychowski.

Sprawozdanie kasowe złożyła skarbniczka p. J. Ornowska.

Protokuł komisji rew. odczytała p. St. Zalewska, po czym udzielono jednogłośnie absolutorium zarządowi.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezydentką pozostała p. J. Szuluska, wiceprezydentkami inż. Świerczewska i p. W. Kobylińska, sekretarką p. Sandalewska, zastępczynie pp. Rychterowa, Sołtysikowa, skarbniczka p. J. Ornowska, zastępczyni p. M. Ornowska. Komisja rew. pp.: St. Zalewska, Braunerowa Zyzowa, członkiniami zarządu pp.: Gellerowa, Fornalczykowa, Świątkowska, Szymańska, Rowińska. Dzielnicowe pp.: Tomalska, Strzemecka, Millerowa, Jermakowa, Grabarowa.

Aby móc intensywniej pracować dla biednych, których w parafii Nowosielec jest b. dużo, postanowiono urządzić na wiosnę zabawę dziecinną w parku sielecim.

Pod koniec zebrania uchwalono przyłączyć się do rezolucji Stow. pań Wincentek w Starym Sielcu, potępiającej zbrodnię w Luboniu.

Sprawcy włamania

DO PKP. W ARESZCIE.

Na początku kwietnia jacyś nieznani sprawcy dokonali włamania do biura oddziału drogowego PKP. w Ząbkowicach, gdzie jednak nic nie skradziono.

Po wszczęciu dochodzenia przez policję ustalono, że włamania tego dokonali Karol Czapliński i Rudolf Kapała, którzy już znaleźli się w więzieniu mysłowickim za inne przewinienia.

Cios pięścią w ucho

Przykry epilog nieporozumień sąsiedzkich

Frzykry finał nieporozumień sąsiedzkich miał miejsce przy ulicy Czeladzkiej nr. 58 w Sosnowcu. Do mieszkania kowala Józefa Stachurki wtargnął niejaki Karol Markowski

i bez słowa wymierzył kowalowi cios pięścią w ucho.

Stachurka runął na ziemię i leżył się dłuższy czas, wobec wywiązania się u niego zapalenia uszkodzonego ucha,

a w następstwie głuchoty.

Epilog zajścia na tle zawiści sąsiedzkiej rozegrał się obecnie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał krewkiego sąsiada na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat cztery.

Dni kolonialne
W ZĄBKOWICACH.

W Ząbkowicach zawiązał się komitet „Dni kolonialnych". W skład komitetu honorowego zostali wybrani pp.: starosta J. Boxa — przewodniczący, prezes dr. K. Kucharski, notariusz E. Salak, dyr. Jaworski, dyr. T. Borucki, dyr. L. Reszke, nacz. Mizgier i Chojnacki, inż. M. Krakowski, inż. J. Sienkiewicz, nacz. Br. Szafert i R. Żarychta.

Program zapowiada: godz. 9.30 rano nabożeństwo, godz. 12 — defilada i uchwalenie rezolucji. O godz. 1.30 popoł. odbędzie się akademia, na program której złożą się: odczyt p. Adamczyka z Krakowa, deklamacje I. Aglanówny, H. Kozłówny i Z. Kawiorskiej, popisy chóru szkolnego pod batutą p. Lenarcika, śpiew solowy p. Szymańskiej, fortepian — p. A. Badinkówna, akomp. p. Bryzek, balet artystyczny pod kier. p. F. Spałkowskiej.

Na zakończenie odegrana zostanie arcywesoła komedia „Werbel domowy" w wykonaniu zespołu scenicznego KSM. pod kier. p. Z. Szaka.

—(0)—

Z Zawiercia

Zbiórka uliczna
NA ŚWIĘCONE DLA DZIECI BEZROBOTNYCH.

W dniu 3 bm. przeprowadzona została w Zawierciu kwesta uliczna, z której dochód w sumie zł. 629 gr. 18 przeznaczony został na święcone dla dzieci rodziców biednych i bezrobotnych.

(z) REKOLEKCJE DLA PAŃ. Staraniem stowarzyszenia komitetu Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, w dniach 6 i 9 bm. odbędą się w Zawierciu w sali Resursy TAZ. rekolekcje dla członkiń oraz warzyszenia i sympatyczek. Porządek rekolekcji przewiduje: 7 i 8 bm. godz. 9 rano msza w kościele, następnie konferencja w resursie godz. 18 konferencja w resursie, po której nastąpi błogosławieństwo w kościele. 9 bm. o godz. 9 msza w kościele następnie konferencja w resursie, o godz. 15 spowiedź w kościele. Niedziela 10 bm. o godz. 8 uroczysta msza i komunia święta.

Bilety wstępu sprzedaje księgarnia „Wiedza" przy ul. Paderewskiego 1 księgarnia p. Lubekę przy ul. Kościuszki, w dniu rekolekcji przy wejściu.

„Zawdy żyją przecie..."

Ze stacji kolejowej Rozprza powiat piotrkowski, jest dwanaście kilometrów polnej drogi. Mimo, że aż tylo kilometrów takiej drogi — warto ponieść trud i jechać. Warto przeciąć w czasie tej drogi dwie wsie: Łochyńsko i Straszów. We wsiach krzykiem powitają dzieci, tarzają ce się bez opieki w błocie pospołu z kaczkami. Dzieci mają rozdęte brzuchy, lnia ne czupryny, oczy koloru pogodnych nie bios, krzywe nogi. Niektóre z nich, te inteligentniejsze, te dowcipniejsze rzucą ją (celnie) kamieniami we mnie. Jestem szczególnie wartościowym celem, gdyż człowiek jadący na motocyklu pojawia się tu raz do roku. Motor warczy wściekle, lecz zwycięża szlam bajora, piasek, glazy „Wsi spokojna, wsi wesoła" jest za mną. Potem łączka, gaik, wydma piasku, ziemia uprawna, jar i wysoko-pienny las. Las potężny, rosły, ogromny, bez brzeżny Serpentyną polnej drogi, wijącej się zygzakiem w majestatycznym lesie, dojeżdżam do celu mej wędrówki: do Lubienia. Jest to nadleśnictwo. Tu w sercu nadleśnictwa rozłożyła się wielka wieś. Inna od tych mijanych po drodze. W Lubieniu budują się inne wsie i osiedla. Budują tu drewniane domki, mniejsze, większe, aż do luksusowych willi. Zgrzyt kół krzyżuje się ze stukiem siekiery, młotów i chrząkaniem hebli.

— Duże są obstalunki?

— Różne. Teraz stawiam dwie kilkupokojowe wille i jedną zwykłą chałupę.

— A gdzie zostaną postawione?

— Po zrobieniu całej willi, nie tylko ścian, dachu, ale całej w najdrobniejszych szczegółach, włącznie do okienic, przewożę poszczególne części składowe do Rozprzy, a dalej transportuję koleją do miejsca zamówienia, w tym wypadku do Gałowka, tj. letniskowej miejscowości pod Łodzią. Tam, w zaprowadzonym już ogrodzie zestawiam willę w ciągu półtorej d. dwuch i pół doby. Oczywiście po sylam moich wykwalifikowanych pracowników, którzy na miejscu dokonują drobne poprawki.

— Czy to się naprawdę opłaca? Przecież transport kosztuje, robocizna, drzewo.

— Opłaca się. Robocizna nie jest droga. Dużo nie płacę, ale za to daję stałe zajęcie. I zimą u mnie się pracuje. Jeśli chodzi o drzewo, to właśnie tu jest ono tak tanie, jak nigdzie. No, a wybór materiału jest taki, że daj Boże takie zdrowie.

— Dużo zarabia robotnik? Ilu ich pracuje?

— To zależy od tego co robi. Drwal ma dziennie zł. 1.50 do 2.— To samo tracz Cieśla zł. 2.50 do 3.— Zestawiacz obróbek zł. 4.—, a mający ogólny dozór nad całością jeszcze więcej. Niewykwalifikowany ma zawsze możność nauczenia się jakiejś specjalności.

— Ubezpieczalnię mają?

— A co jabym z nimi bez Ubezpieczalni robił? Nie ma tygodnia żeby któryś sam siebie, lub drugiego nie zranił. Czasem nawet dość poważnie. To nie jest bez pieczna praca. A myśli pan, że trwałych kalectw nie było? Wtedy do głosu dochodzi Ubezpieczalnia. Kuruje, czasem płaci większe odszkodowania. Ja nie uchylam się od składek, a ona od zobowiązań. Zatrudniam kilkudziesięciu ludzi.

— Dużo kosztuje skromna willa?

— Dwa pokoje z kuchnią, łazienką, oszkloną werandą itd. można mieć już za zł. 5.000. To zależy od wykończenia, a przede wszystkim od kubatury. Robię wille w różnych stylach: zakopiańskim, tyrolskim itp.

Przechadzam się po wsi. Nie widać wałęsających się dzieci, ani dorosłych.— Wszyscy pracują. Kościół, szkoła, budynki gospodarcze, domy mieszkalne kryte blachą. Domki okolone ogrodem. W jednym z ogrodów ujrzałem rosłego jak dąb chłopa. Kulał na obie nogi i był bez prawej ręki. Wdałem się z bezrękim w rozmowę. Przed kilku laty miał wypadek. Pas transmisyjny wciągnął go w tryby. W rezultacie kaleka na resztę życia.

— Z czego żyjecie?

— A dzieci tom ni mioł? A trocha grosa tom nie uskłodoł? A Ubezpieczalnia to nie zapłaciła?

— Dużo zapłaciła?

— Spojrzał nieufnie i rzekł iście po chłopsku:

— Duza, nie duza, ale zawdy żyje przecie...

Widzę, że kmiotek więcej nie wykrztusi. Mówią mi to jego siwe oczy o lisim błysku.

Budujmy szkoły

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 5 kwietnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa patrz program z Katowic 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zagadki muzyczne. 16.05 Przegląd gospodarczo - finansowy. 16.15 Orkiestra mandolinistów. 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Najstarszy las w Polsce 17.15 Koncert ka meralny z Poznania. 17.50 Kaolin i glina — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.30 Recital śpiewaczy Ady Liecht. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Confetti muzyczne — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.00 Melodie taneczne. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Patrz program z Katowic.

KATOWICE

Wtorek 5 kwietnia.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Radio dla słuchaczy. 18.25 Koncert muzyki lekkiej płyty. 18.45 Pogadanka Śląskiego Zw. Kółek Rolniczych. 18.56 Program na jutro. 23.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 6 kwietnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa patrz program z Katowic. 11.40 Szwedzkie pieśni ludowe płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa patrz program z Katowic. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań pogadanka dla dzieci 16.00 Uczmy się mówić. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wojna przyszłości — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Lekkie wiązanki płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Szkic literacki. 19.15 Pieśni obce. 19.35 Sztuka robotnicza odczyt dialog. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Ulubione utwory Edwarda Griega (z Wilna). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Patrz programy z Katowic.

GŁUPI MA SZCZĘŚCIE!

On: — Byłem chyba bardzo głupi, gdym się z tobą ożenił!

Ona: — Ja myślę! Ale głupi ma zawsze szczęście!

Miliony zbryzgane krwią
Sensacyjna powieść obyczajowa

100)

Nazajutrz Kalikkst pokazał się w kantorze dopiero w południe.

Zasiadł zuchwale naprzeciw pana Lardinois, a kiedy ten zauważył, że ma minę bardzo znużoną, Kalikst odparł gburowato:

— No, pan się nie zmęczył w nocy czuwaniem nad córką!

Lardinois zwiesił głowę i udał, że czyta pilnie listy.

Kalikst przez całe popołudnie nie wyrzekł ani słowa, kierował interesami z czynnością gorączkową, jakby chciał powetować czas zmarnowany od kilku dni.

O godzinie czwartej Lardinois zabierał się do wyjścia.

Wtedy Kalikst odezwał się:

— Idzie pan do pani Cressenville? Zaczekaj pan trochę. Mam panu coś pokazać.

Posłał po gazety wieczorne.

— Ponieważ pańska piękna przyjaciółka zapewne nie będzie nazbyt zadowolona z pana, radzę panu odczytać te różne wiadomości, przed udaniem się d onej — przynajmniej będzie pan obeznany ze wszystkim. Ja wiedziałem o tej nowej zbrodni; pan de Bourgvieux pisał d omnie z Hawru; ale wolę, ażeby pan odczytał całe opowiadanie w dzienniku, może by pan myślał, że ja przesadzam.

Kiedy Lardinois przeczytał gazetę westchnął głęboko i spojrzał na Kaliksta z miną oszołomioną.

— Dodam — rzekł tenże — ażeby pana zupełnie oświecić, że pan de Bourgvieux zdenuncjował Daniela i pański pasierb byłby z pewnością schwytany w Paryżu, gdyby pańska córka nie była go uprzedziła... Myśmy pana prosili o jedno: ażebyś czuwał nad swą córką tylko przez jedną noc! A pan tego nawet nie mógł zrobić!

— Albożto mało? — wyjąkał kupiec — że Daniel raz na zawsze się skompromitował!

Kalikst wzruszył ramionami i odezwał się głosem prawie cichym:

— Albożto z nim wystarczy? Słowem — ciągnął dalej, przybierając ton nakazujący — pan w niwecz obrócił znakomite kombinacje: Marcyal i Daniel są na wolności.

— Uciekli zapewne do Anglii, nie zobaczymy ich już więcej.

— Jeżeli tylko nie podążyli za nami do Paryża. Teraz idź pan do pani de Cressenville i nie dziw się, jeżeli ją zastaniesz w złym humorze.

Lardinois zastał swą drogę przyjaciółkę nie tylko w bardzo złym humorze, ale bardzo wzruszoną i zdenerwowaną.

Nie uśmiechnęła się doń ani razu, nie była dłań uprzejmą ani na chwilę.

Mówiła mu ogólnikowo o wszystkich nieszczęściach, jakie mogą spaść na nich i jego samego zaniepokoiła tak dalece, iż wyjąkał:

— Ależ ja nic a nic nie rozumiem... Co ma się nam stać?.. Co czynić? Klaro, ja truchleję.

A kiedy zobaczyła, że już drży, jak dziecko, powiedziała mu te słowa, które były osią komedii, odegranej przez Kaliksta:

— Nie odzyskam spokoju, aż dopiero wtedy, gdy córkę twą nauczymy rozsądku. Wydaj ją za Kaliksta.

— Nie odzyskam spokoju, aż do piero wtedy, gdy córkę twą nauczymy rozsądku. Wydaj ją za Kaliksta.

— O! gdyby to tylko zależało ode mnie! — wykrzyknął biedny człowiek.

Spróbuj. Chwila obecna sprzyja. twoja antypatia do Daniela jest teraz usprawiedliwioną. A ja chcę tego małżeństwa!

— Spróbuję! — zawołał namiętnie — Na co bym się ja nie ważył, ażeby cię zadowolić.

Wobec tak strasznej obietnicy, Klara raczyła być przez kilka minut mniej surową, ale bez litości po tym odprawiła starego szaleńca.

— O! wyszeptał —kiedyż wrócimy do naszych dawnych miłych wieczorków?

— Kiedy będziesz mi posłusznym — odparła z szatańskim uśmiechem.

On też rozdrażniony, wściekły, gotów był złożyć dowód energii nadzwyczajnej względem Adrianny.

Przyszedłszy do siebie, zastał żonę i córkę, pogrążone w pewnej rozpaczy, i to podwoiło jego odwagę.

Przeczytały one opowiadanie o dramacie w Saint-Adresse, które w sposób tak stanowczy oskarżało Daniela.

Nawet Adrianna, przygnębiona tym nowym nieszczęściem milczała.

Siedząc na krzesełku przy pani Lardinois, trzymała ją za ręce i spoglądała na nią przeciągle.

Pani Lardinois, którą boleść przyprawiała o obłęd, blada była jak wosk i nie ruszała się wcale.

Od czasu do czasu dwie duże łzy, tworzyły się powoli w zakątkach jej oczu i spływały bruzdami czerwonymi, które jak dwie rany uwydatniały się na bladości jej twarzy.

Adriana prędko ocierała te łzy, po czym przybierała postawę tej, co na wszystko zważa i wszystko odczuwa.

Lardinois spojrzał na tę grupę zrozpaczoną prawie zadowolonym okiem.

d. c. n.

Teatr Grand-Guignol w Paryżu

W przybytku grozy i niesamowitości.

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Paryż, w marcu.

Grand-Guignol stał się już symbolem teatru grozy. nazwa ta przeszła do historii teatru, a nawet niemal do historii. Osobliwy teatrzyk przy rue Chaptal należy do rzędu atrakcyj teatralnych, których nie można pominąć, studiując życie teatralne stolicy świata. Przejdźmy się więc w dół rue Pigalle, nie zatrzymując się przed kuszącymi reklamami nocnych lokali i skręćmy w rue Chaptal, gdzie znajdują się lokale stowarzyszeń autorskich i... Grand-Guignol.

Już samo wejście czyni niesamowite wrażenie: długie, długie podwórze, wybrukowane „kocimi łbami", na bramie wejściowej „zachęcające" afisze, wyobrażające głowę ludzką, tonącą we krwi.

Grand Guignol jest jednym z najmniejszych teatrów w Paryżu. Sala wewnętrzna konstrukcja jest drewniana; sala mieści zaledwie 200 osób, parter ma tylko 7 rzędów, przy czym miejsca rozmieszczone są po dwa na wyściełanych kanapkach. Na scenie: galeria niesamowitości i dreszczyków. Dużo krzyków, histerii, niesamowitych pomysłów, skąpanych w sosie realizmu. Program składa się z kilku dwu- lub jednoaktówek, przy czym „niesamowitki" przeplatane są komedyjkami a raczej wesołymi skeczami, jakby dyrekcja teatru obawiała się o nerwy widzów i chciała dać im wypocząć po wstrząsach.

Widownia może stać się polem bardzo ciekawych badań psychologicznych. Reakcja publiczności, a zwłaszcza tej jej części, która składa się z mniej przygotowanych i uodpornionych widzów, jest niezmiernie ciekawa. Oto siedzą dwie panienki, wyglądające na sprzedawczynie sklepowe czy midinetki.

Gdy przyszła najbardziej niesamowita i pełna napięcia scena, obie zaczęły się głośno śmiać, ale wesołość ich była sztuczna i „robiona". Był to więc typowy objaw śmiechu, maskującego strach.

Ktoś mógłby przypuszczać, że dziewczęta śmiały się, gdyż poziom przedstawienia nie odpowiadał ich wymaganiom artystycznym. Nic dopobnego, te same panienki płakały rzewnymi łzami podczas poprzedniego aktu, gdy na scenie zjawiła się sparaliżowana krawcowa, opowiadając o swoich przejściach.

Śmiech moich sąsiadek był więc wyraźnie objawem strachu, jaki za wszelką cenę chciały zagłuszyć wesołością.

Drugi, równie charakterystyczny objaw reakcji publiczności ujawnił się podczas następnej sztuki, rozgrywającej się w niesamowitej latarni morskiej, w której stary latarnik obcuje jedynie z umarłymi.

W punkcie kulminacyjnym śmiertelna cisza zalega scenę i widownię, a w tym momencie łysawy, starszy pan, siedzący z towarzyszką w drugim rzędzie, zaczyna systematycznie odwija cukierek, zawinięty w szeleszczący papierek.

To co normalnie w teatrze lub w kinie doprowadza współtowarzyszy do wściekłości, tutaj miało głębsze znaczenie i wywarło efekt raczej kojący. Ów pan, rozwijający cukierek, podświadomie przypominał sobie i innym, że przecież to wszystko dzieje się w teatrze, nie ma więc ostatecznie racji aby się przejmować. Cukierek stanowił dla niego i sąsiadów podświadomy czynnik odprężenia nerwów.

Sama potrzeba takich odprężeń świadczy o wysiłkach reżysera i aktorów Grand-Guignol, którzy w realizację sztuk niesamowitych wkładają maximum prawdy, życiowej i talentu.

K. F.

Z Olkusza

(o) **NA „ŚWIĘCONE" DLA BIEDNYCH DZIECI.** Zbiórka uliczna na „święcone" wielkanocne dla biednych dzieci w Olkuszu, przyniosła w ub. niedzielę zł. 156

W zbiórce brały udział wszystkie organizacje społeczne Olkusza oraz pp. Okrajniowa, Witczyńska, Tarchalska, dr. Łapiński, burmistrz Majewski, adw. Ziółkowski, dyr. Machnicki, naczelnik Piękosz, dr. Goreczyca i inni.

(o) **WALNE ZEBRANIE.** W dniu 10 bm. w lokalu własnym przy ul. 3 Maja w Olkuszu odbędzie się walne zebranie roczne członków Zw. Podof. Rezerwy. — Na zebranie winni przybyć wszyscy członkowie zrzeszeni i niezrzeszeni.

(o) **NOWY ODDZIAŁ ŻEŃSKI STRZELCA.** W Łobzowie koło Wolbromia, założony został nowy oddział Zw. Strzeleckiego. Kierowniczką oddziału została p. Anna Myszor i referentką wychow. obyw. p. Eleonora Skubielówna.

(o) **ZAKAŹNE CHOROBY** na terenie powiatu olkuskiego w ub. tygodniu zanotowano: 2 szkarlatyny, 3 odry, 1 gruźlica i 2 pokąsania przez wściekłego psa (w Sławkowie).

—IIII—

Nowe fabryki

W COP.

Dzięki współpracy organizacyj spółdzielczych i rolniczych oraz samorządu gospodarczego powstane w Sandomierzu i okalających go powiatach łańcuckim kolbuszowskim i mieleckim szereg instytucyj aprowizacyjno — przetwórczych, jak przedewszystkim rzeźnia, bekoniarnia, elewator zbożowy, palarnia kawy, sortownia herbaty, wędzarnia ryb.

Przewiduje się również zbudowanie koksowni, fabryki obuwia i olejarni. Podobno pewna grupa finasowa zainteresowała się przemysłem hotelarskim na tym terenie, biorąc pod uwagę przedewszystkim Rzeszów i Sandomierz.

Zużyte znaczki pocztowe

na oświatę wśród żołnierzy

Polski Biały Krzyż pozostający pod protektoratem Marszałka Śmigłego-Rydza, rozpoczął zbiórkę zużytych znaczków pocztowych krajowych i zagranicznych na fundusz walki z analfabetyzmem wśród żołnierzy.

Inicjatywa ta znalazła uznanie i poparcie zarówno ze strony czynników państwowych jak i instytucji prywatnych, przedsiębiorstw, banków i t. p.

Znaczki, wycinane z kopert z jednocentymetrowym marginesem, lub z całymi kopertami przesyłać należy w Warszawie do P. B. K. (Al. Jerozolimskie 34), na prowincji zaś do starostw lub urzędów gminnych, które będą je przekazywały centrali P.B.K.

W całej Polsce, w biurach, urzędach i prywatnych domach marnują się miliony znaczków.

Biały Krzyż spieniężniając te znaczki otrzyma pokaźne fundusze na nauczanie żołnierzy.

Urlopy imieninowe dawał więźniom

dozorca aresztu w Sniatynie

W Kołomyi ogłoszony został wyrok w sensacyjnej sprawie o nadużycia w śniatyńskim areszcie, o czym przed kilku dniami pisaliśmy.

Sąd skazał dozorcę aresztów Władysława Tłuczka vel Płóczka na łączną karę 18 misięcy więzienia, jego żonę, Marię na 8 miesięcy więzienia, strażnika Antoniego Kurowskiego na 6 miesięcy z zawieszeniem. Annę i Paraskę Biłejczuk, Marię Tanasij i Wasyla Hryciuków, Marię Nykiforuk Wernera Uschera — po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem, wreszcie Iwana Kowciuniaka na 2 tygodnie bezwarunkowego aresztu.

W obszernych motywach przewodniczący wskazał, że afera śniatyńska naruszyła powagę i interes wymiaru sprawiedliwości.

Winnymi tego są Tłuczkowie, a zwłaszcza Maria Tłuczkowa, która „urzędowała" za plecami męża i brała na prawo i lewo od rodzin więźniów łapówki w zamian za udzielanie pensjonariuszom więzienia śniatyńskiego ulg.

Tłuczek nie raz przeciwstawiał się zgubnym wpływom małżonki, która jednak nawet pod jego nieobecność zwalniała więźniów na „krótkoterminowe" urlopy imieninowe lub świąteczne.

Tłuczek, pozostający pod przemożnym wpływem żony, został uznany winnym szeregu wykroczeń przeciwko regulaminowi więziennemu, oraz winnym namawiania do fałszywych zeznań niektórych więźniów przesłuchiwanych w charakterze świadków w toku procesu.

Oskarżonych Basałygę, Nykilczuka, Łozińskiego i Łupkę sąd uniewinnił, przyjmując, że strażnik zmusił ich wręcz swym stanowiskiem i przewagą do złożenia fałszywych zeznań.

Sąd odmówił wnioskowi obrony o zwolnienie osk. Tłuczka z aresztu śledczego. Zarówno prokurator jak i obrona zapowiedzieli apelację.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 5 KWIETNIA.

5 kwietnia urodzeni przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Barana — która obdarzyła usposobieniem obojętnym i oziębłym, cechuje ich skąpstwo samolubstwo, egoizm, są despotyczni, przeważają u ich instykty nad inteligencją, są umiarkowani, oszczędni we wszystkim, nieraz przejawia się niecierpliwość w gwałtowność. W życiu rodzinnym miewają kłótnie, a małżeństwo nie jest dla nich rajem i nieraz rozchodzą się.

Obejmują szerokie horyzonty i chcą żyć w wielkim dostatku, pomimo że mają okazję dorobienia się majątku, lecz nieumiejętnie będą z tego korzystać. Do rodziny i bliskich z otoczenia nie są zbyt przywiązani, lubią coraz to nowe znajomości i towarzystwo płci odmiennej, a przez miłość nawiedzioną wiele cierpią moralnie. Mają zdolności do nauk przyrodniczych i pedagogiki, lecz są niecierpliwi, przez co jest im trudno uczyć się. Nie powinni ulegać wpływom otoczenia polegać na własnej inicjatywie i pierwszych swoich wrażeniach, a postępując tak, łatwiej osiągną cel pożądany.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Wenera, szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 6, 12, 19, 26, liczby loteryjne 76214.

Organizm ich skłonny jest do ogólnego osłabienia wewnętrznego, powinni uprawiać sporty i jak najwięcej przebywać na powietrzu, wówczas wzmocnią swój organizm.

W roku panowania planety Merkurego, zrobią karierę dzięki małżeństwu i otrzymają niespodziewany spadek po rodzinie, o który będą się prawować.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Zemsta p. Pawła

— Nie rozumiem, jak można dostać w zęby i nie oddać — chwalił się zawsze pan Paweł.— Jak mnie ktoś skrzywdzi, to żeby nie wiem kto był, dwa razy tyle dostanie. Nigdy płazem nie puszczę.

Wyszedł pan Paweł z żoną na spacer. Przechodzili obok nowobudującego się domu. Nagle na głowę pana Pawła spadła cegła.

— Ja tego durnia murarza nauczę! — wrzasnął wściekły. Złapał cegłę i pobiegł na górę, żona za nim.

— Kto tu mi rzucił cegłę na głowę? — spytał groźnie.

Spośrzd robotników wysunął się olbrzymi, barczysty chłop.

— Ja rzuciłem. O co chodzi?

Pan Paweł spojrzał na draba i poczuł się nieswojo.

— Nieee.... nie... — ukłonił się grzecznie — ja, ja.., tylko panu chciałem oddać tę cegłę.

Zmieszany i zawstydzony, nie patrząc na żonę, zeszedł na dół.

— Podobno nigdy nie puszczasz krzywdy płazem ?— uśmiechnęła się zgryźliwie żona.

W milczeniu poszli dalej. Uszli zaledwie kilka kroków gdy z jakiegoś balkonu na głowę pana Pawła, spadła doniczka..

— Teraz nie daruję! — zawył wściekle pan Paweł i znów pobiegł na górę. Jak burza wpadł do mieszkania i o zgrozo!

Przed nim stał ten sam olbrzym.

— Czego pan znów chce? — spytał.

— Ni... ni... nie — jąkał się pan Paweł — do.. do... doniczka się panu stłukła i.i i.. chciałem powiedzieć ,żeby pan sobie kwiatki pozbierał bo szkoda.

Kiedy znów znaleźli się na ulicy, żona wybuchła śmiechem.

— Ha, ha, ha! Ale z ciebie bohater! Zawsze się chwalisz, że nikomu krzywdy nie darujesz!

Ulica była pusta Dookoła — żywej duszy. Pan Paweł ,gryząc wargi ze wstydu, zeszedł z żoną na pustą jezdnię.

Nagle nadjechała dorozka i dorożkarz z całej siły zaczął batem okładać pana Pawła po głowie.

— Łotrze! — wrzasnął pan Paweł. — Ja cię...

Słowa zamarły mu w ustach. Na koźle siedział ten sam olbrzym.

— O co chodzi? — spytał.

— Ja.. ja... — mamrotał zlany potem pan Paweł — chciałem pana ostrzec, że bat się może złamać.

— Ha, ha, ha! Ha, ha, ha! — pękała ze śmiechu żona i śmiała się tak długo, że... się obudził.

Nad nim stał jego czteroletni synek Staś i rączką klepał go lekko po głowie.

— Tatusiu — wołał. Tatuś się kazał za godzinę obudzić. Niech tatuś wstaje.

Pan Paweł zrozumiał wszystko. Olbrzymem był mały Staś, a cegłą, odniczką i batem, jego ręka.

Bez słowa wziął chłopca na kolana zaczął go bić niemiłosiernie.

Na krzyk chłopca wbiegła matka.

— Co ty robisz? — zawołała. — Dlaczego go bijesz?

Pan Paweł spojrzał dumnie na żonę.

— Zawsze ci mówiłem, że najmniejszej krzywdy płazem nie puszczę. Zawsze się zemszczę.

SPORT

Eliminacje pięściarzy
do finału mistrzostw Polski

Na podstawie białostockich eliminacyj do finału pięściarskich mistrzostw Polski zakwalifikowało się siedmiu Warszawiaków i jeden Białostoczanin. A mianowicie Rundstein (W), Górecki (B), Czortek (W), Kowalski (W), Jańczak (W) Czarek (W), Łuka (W) i Doroba (W).

W Łodzi z grona mistrzów Krakowa, Śląska i Łodzi, zakwalifikowali się do finału: Jasiński (S), Szrajter (Ł), Augustynowicz (Ł), Kowalewski (Ł), Fiszer (S), dalej Pisarski (Ł), Pietrzak (Ł) i wreszcie Piłat (S).

W Poznaniu, gdzie walczyli zawodnicy Pomorza i Poznania zakwalifikowali się do finałów: Czerwiński (Poznań), Koziołek (P), Janowczyk (P), Vogt (P), Jarecki (P), bijąc niespodziewanie Wasiaka, Florysiak (P), Karolak (Pm) dzięki sensacyjnemu zwycięstwu nad Szymurą, wreszcie Białkowski (P).

Wreszcie Lwów spośród mistrzów Wolynia, Lublina i Lwowa, wyłonił zwycięzców: Góreckiego (?), Chrostka (L), Zielińskiego (L), Wierzbickiego (W), Szkiwarkowskiego (L) i Baranowskiego (L).

Noji zwyciężył
KUSOCIŃSKIEGO

Na terenie Wyścigów Konnych w Warszawie odbył się onegdaj bieg na przełaj na dystansie 4 klm.

Bieg ten wzbudził niezwykłe zainteresowanie ze względu na start naszych najlepszych dulgodystansowców — Kusocińskiego i Nojego.

Wielu spodziewało się zwycięstwa Kusocińskiego. Tymczasem Noji zwyciężył bezapelacyjnie b. mistrza olimpijskiego, który przybył na 9 miesjcu.

Wyniki biegu były następujące: 1) Noji (Syrena) 13,24,8 s., 2) Wirkos (Warsz.) 13,26 2, 3) Flis (Strzelec I ub..) 13,30, 4) Wasilewski, 5) Marynowski, 6) Groma, 7) Wiśniewski, 8) Rusłowski.

W biegu pań na dyst. 1200 m. łatwo wygrała Nowacka (AZS) w 4,35,6 s., przed Forowską i Kwasiborską.

Mecz piłkarski
W OLKUSZU.

Niedzielne towarzyskie zawody piłki nożnej w Olkuszu pomiędzy Brygadą (Strzemieszyce) a Zw. Rezerw. (Olkusz) zakończyły się wygraną Brygady w stosunku 4:3 (1:3). Sędziował p. Wiktorowicz z Olkusza.







Cieszę się ogromnie, że znalazłem taką żonę, jak ty jesteś Małgosiu!

No, tak, a pozatem dostałeś jeszcze 10.000 złotych znaleźne!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA służąca lub posługaczka Sosnowiec, Małachowskiego 2-a m. 1. — Zgłaszać się od 17—19.

POTRZEBNA prasowaczka do chemicznego na stałe. Spisakowa, Dąbrowa, Sobieskiego 37.

POSZUKUJE uczenice lub pomocnice od zaraz. Zakład fryzjerski Sztern, Sosnowiec.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROWERY dziecinne i normalne 4 sztuki do sprzedania okazyjnie. Sosnowiec, ul. Warszawska 1 lub 3-go Maja 23 w podwórzu Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń.

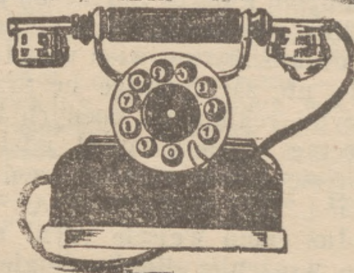
POMNIKI i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca studio „WIKTORIA" Dąbrowa. Biuro ul. Narutowicza 35, pracownia ul. Ks. Bisk. Bandurskiego 17. Skrz. poczt. 93. Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja.

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu ogłasza przetarg na budowę niżej wymienionych ulic: 1) ul. 1-go Maja, 2) ul. Rydna, 3) ul. Dziewicza, 4) ul. Krakowska, 5) ul. Braeka, 6) ul. Wygoda, 7) ul. Grzybowa, 8) ul. Daudowska, 9) ul. Złota, 10) ul. Szczodra, 11) ul. Mickiewicza, 12) ul. Karpacka Wszelkich informacji odnośnie przetargu udziela Wydział Budownictwa (Ratusz pokój Nr. 47) codziennie od godz. 9 do 13-ej. Oferty w kopertach zalakowanych, dla każdej z robót oddzielnie należy składać w Biurze Głównym Zarządu Miejskiego (Ratusz, I p. pokój Nr. 32) do dnia 14 kwietnia 1938 r. włącznie. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór ofert względnie unieważnienia przetargu. Sosnowiec, dnia 30 marca 1938 r.

RÓŻNE

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu niniejszym powiadamia, że w związku ze zmianą przęsła pod torami wiaduktu nad ulica Nowopogońską w Sosnowcu w dniach od 5 kwietnia do 20 maja br. wysokość wolna pojazdów z ładunkiem została ograniczona do 2.5 mtr. Sosnowiec, dnia 4 kwietnia 1938 r.

ANTONINA GRABDA zostawiła w tramwaju legitymację byłych Więźniów Politycznych na nazwisko śp. Władysława Grabdy, także samą legitymacje na nazwisko Antonina Grabda i dekret, wydany przez Ministerstwo w Warszawie. Zawiadomienie z Warszawy, gdzie się znajdują te pieniądze, które obecnie mam otrzymać, zawiadomienie z Urzędu Skarbowego w Sosnowcu na nazwisko Atnonina Grabda. Znalazcę proszę zwrócić według adresu.



Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.